PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny). Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Nr. 28. Kraków, dnia 21 lipca 1918. Rok XIX.

Zebranie się Izby posłów.

We wtorek dn. 16 bm. zebrała się Izba posłów. Na porządku dziennym jest sprawa budżetu.

Ludność oczekuje pomocy od Izby posłów. Przedewszystkiem pracownicy państwowi (kolejarze, salinarze itd.) spodziewają się, że posłowie naprawią krzywdę wyrządzoną im przez rząd, który własnym pracownikom odmówił podwyżki dodatku drożyźnianego, podczas gdy prywatni przedsiębiorcy podwyższają swym robotnikom płace.

We wtorek zebrała się również komisya dla spraw pracowników państwowych, na której uchwały z niecierpliwością czeka cała rzesza . .

Także rodziny zmobilizowanych spodziewają się, że reprezentancya ludowa przyjdzie im z pomocą przez podwyżkę zasiłków, uchwalając odnośny wniosek socyalistyczny.

Śledźmy zatem pilnie obrady Izby posłów i uważajmy na zachowanie się burżuazyjnych posłów. Uchwalali oni konieczności państwowe, niechże teraz uchwalą konieczności ludowe.

Sprawa rolna w Rosyi.

(Dokończenie.)

W poprzednim artykule streszczając pierwsze punkta bolszewickiej ustawy agrarnej, wyłuszczyliśmy tem samem główne zasady dokonywanego przez bolszewików

Punkt 16 postanawia, że

asekuracya gospodarstw jest obowiązkowa,

a to od ognia, zarazy na bydło, od nieurodzaju, posuchy, gradu i t. p. Asekuracya ma być wzajemna w sowietach.

Dalej ustawa się zajmuje nierównością poszczególnych działów gruntów i pragnie nierówność tą usunąć, a to w ten sposób, że nadwyżka dochodu, którą się otrzymuje na lepszych gruntach lub dogodniej położonych przy drogach użytą zostaje na cele społeczne według decyzyi organów władzy sowieckiej.

Cały handel maszynami rolniczemi i nasionami zostaje zmonopolizowany przez władzę sowiecką. Handel zbożem — wewnętrzny i zewnętrzny — ma być monopolem państwowym.

Teraz przechodzimy do innej ważnej kwestyi:

kto właściwie ma prawo korzystać z wywłaszczonych gruntów?

O tem orzeka III rozdział ustawy (punkt 21 i następne). Dowiadujemy się, że porządek korzystania z ziemi jest ustanowiony według następującej kolei:

Przedewszystkiem mają prawo do ziemi bezrolna i małorolna

ludność miejscowa rolnicza, oraz miejscowi robotnicy rolni na równych zasadach.

Na drugiem miejscu wymienia ustawa ludność niemiejscową, tzn. przybyłą po ogłoszeniu omawianej ustawy rolnej, ludność rolniczą.

Wreszcie dopiero na trzeciem miejscu spotykamy **ludność nierolniczą**, a to według porządku zapisów w oddziale rolnym miejscowej władzy sowieckiej.

Specyalna uwaga w ustawie orzeka, że co do porządku korzystania z gruntów pierwszeństwo należy się **stowarzyszeniom** pracujących rolników przed osobami pojedynczemi.

Następnie przechodzimy do kwestyi, **ile** właściwie gruntu mają otrzymać poszczególne rodziny. Tą kwestyę rozstrzyga specyalna „instrukcya", dodana do omawianej ustawy.

Powiada ona, że poszczególne gospodarstwa nie mogą otrzymać ziemi więcej, niż to przypada według **normy konsumcyjnej**, ustanawianej odrębnie według stref państwa rosyjskiego.

Co to znaczy? To znaczy — tłomaczy instrukcya — że Rosyę się dzieli na tyle „stref", ile istnieje systemów gospodarki, n. p. system trójpolowy, płodozmianowy system i t. d. I dla każdej takiej strefy ustala się własną „normę konsumcyjną"? Zaś w każdej poszczególnej strefie ta norma konsumcyi i pracy zmieniać się może w zależności od klimatu i od naturalnej urodzajności gleby, a także w zależności od oddalenia od linii komunikacyjnych (dróg) etc. Dla ścisłego określenia tych norm ma być wkrótce w Rosyi uskuteczniony powszechny spis rolniczy.

Oto są główne punkta bolszewickiej ustawy rolnej. Zawiera ona mnóstwo jeszcze innych szczególnych postanowień, ale to są rzeczy stosunkowo drugorzędne i dlatego podawać ich tu nie będziemy.

Zachodzi pytanie także

czy bolszewikom uda się przeprowadzić swe plany w polityce gruntowej w całej pełni?

Na to trudno dać odpowiedź — już dzisiaj. Albowiem przedewszystkiem zależy to naturalnie od trwałości rządów bolszewickich wogóle; te zaś są w sytuacyi trudnej, nawet bardzo trudnej.

Z jednej bowiem strony działa wciąż odradzająca się — mimo porażek — wewnętrzna **kontrrewolucya**. Działa tu burżuazya i obszarnicy, nienawidzący bolszewików za ich stanowczą, socyalistyczną politykę. Działają także niektóre bardziej prawicowe, umiarkowane kierunki wśród socyalistów. Np. ustatnio tak zwani socyaliści rewolucyoniści urządzili w Moskwie powstanie, pragnąc obalić bolszewików i wznowić wojnę z Niemcami. Pozatem (zorganizowane wojska czeskosłowackie z b. jeńców) występują na Syberyi przeciwko bolszewikom. Na Uralu znowu działa gen. Dutow z kozakami. Są to trudności wewnętrzne.

Pozatem są zewnętrzne. Koalicya (Anglia, Francya, Ameryka) chciałaby zaszachować Niemcy od wschodu i wobec tego zamierza odbudować front rosyjski. A ponieważ blszewicy nie chcą wznowić wojny z Niemcami, więc koalicya dąży do obalenia bolszewików i przywrócenia takiego rządu, któryby podjął walkę z Niemcami. Koalicya w tym celu popiera wewnętrzną rosyjską kontrrewolucyę, wysyła wojska na Murman w północnej Rosyi, skłania Japonię do interwencyi na Syberyi itd. Cóż wobec tego mają uczynić bolszewicy? Szukać oparcia o konserwatywne Niemcy? Ale to w gruncie rzeczy też byłoby samobójstwem.

Słowem sytuacya bolszewików jest trudna. Od utrzymania się zaś bolszewików zależy los przyszłej reformy agrarnej (rolnej).

Inna rzecz znowu, iż nawet w razie zwycięstwa kontrrewolucyi, chłop rosyjski nie odda tak łatwo zabranych gruntów...

———xox———

Starościńskie rządy!

Lis otwarty do p. Starosty Ruebenbauera we Wieliczce.

Gdzie ślub wasz był? — Świadomy szkodnik. — Poszkodowanie nauczycielstwa. — Biuro wojskowe.— Czy jest za wielu w powiecie rolników? — Nie mamy żądań! — Buffalo Bill z komisyi amerykańskiej! — „Poczta" jedzie! — Czekamy odpowiedzi — panie Starosto!

Jedno pytanie p. Starosto: Dlaczego pan tak kurczowo trzyma się radcy Szczerbińskiego? Tego przecież żaden człowiek przy zdrowych zmysłach nie będzie wstanie zrozumieć! Powszechnie wiadomo, iż cały powiat czeka jak wybawienia wiadomości, iż p. Sz. poszedł nareszcie na dobrze zasłużony spoczynek! Czyż o jego nieobliczalnej szkodliwości nie przekonały pana np. rozpaczliwe wprost skargi i żale Ludowego Nauczycielstwa powiatu Wielickiego, któreśmy Panu do oczu przedstawili? Przecież trzeba być świadomym szkodnikiem powiatu, starcem już zdziecinniałym, aby takim nędzarzom, jakim jest dziś nauczycielstwo, zamiast przyznanej im kwoty 1500 kor. odszkodowania — dawać po 200 lub 300 kor. A przecież do oczu Panu powiedział jeden z nauczycieli, iż za 10 tysięcy koron stwierdzonej szkody otrzymał coś 700 kor. odszkodowania? **Gdzież tu rozum, gdzie serce, gdzie sumienie?!** Powie Pan, iż winę ponosi p. Szczerbiński! Zapewne, ale to wszystko dzieje się pod pańskimi skrzydłami i tylko Pan za to odpowiada!

Ale przypatrzmy się innym działom w tej stajence Augiaszowej! Weźmy np. **Biuro wojskowe!** Ileż tam leży setek niezałatwionych miesiącami aktów? Jakież szkody gospodarcze ponosi powiat, bo setki rolników, którzy mają przecież wszelkie prawo do reklamacyi, musi służyć tylko dlatego, że ich akta miesiącami zalegają w Starostwie! Trzeba iście magicznych sztuk używać. aby rzeczy te tak przecież niesłychanie pilne, tak dla powiatu ważne, wydobyć na światło dzienne i przesłać do odpowiedniego Ministeryum! I znów Pan powie: To nie moja wina, to sił brak! O to właśnie chodzi, panie Starosto, aby się o te siły postarać! Przecież nie tak dawno, gdy z jedną z najwyższych w kraju osobistości o tych rzeczach mówiłem, odrzekł mi: **Żadnych żądań Wieliczka nigdy nie stawiała, widocznie dają sobie radę!** I jest się bezsilnym, bo przedewszystkiem Pan panie starosto nie troszczysz się o ten biedny powiat, a cierpi na tem niesłychanie ludność, która ze strony Starostwa nie zaznaje żadnej dosłownie opieki!

Albo **komisya dla zasiłków „amerykańskich"!** Panie Starosto, czy Pan za mało jeszcze zna dotyczącego referenta? Czy zamało skarg na niego płynie? Czy panu znowu nic nie wiadomo, jak się tam załatwia sprawy zasiłkowe i jakich tam czarów potrzeba, by rzeczy te były sprawiedliwie i szyko załatwione?

Panu naturalnie nic nie jest wiadomo, co to jest tak zwana **„Poczta"** i do kogo ta **„Poczta"** dochodzi i jakie to są przesyłki i co się w **odpowiedzi otrzymuje?**

Tych kilka uwag dobrotliwych, we własnym pańskim interesie podaję do Pana wiadomości. Proszę mi wierzyć, iż nie osobista animozya mną kieruje, — mam inne zmartwienia! Ale ja, jako poseł Ziemi Wielickiej. Pan jako starosta nie możemy chyba zcierpieć, aby biedna i opuszczona ludność w tych strasznych czasach — nie ze swojej winy — na takie była narażona przykrości i klęski i aby na nie nie było lekarstwa!

Mam nadzieję, iż Pan wyciągnie z tych słów odpowiednie konsekwencye!

Oczekując jaknajrychlejszej odpowiedzi pozostaję z wyrazami poważania

Poseł Zygmunt Klemensiewicz.

O odzież dla robotników.

Robotnicy z trwogą dziś myślą o słotnej jesieni i mroźnej zimie, gdyż znajdują się bez bielizny, odzeży i obuwia.

Wprawdzie stworzono kraj. zakłady odzieżowe, których zadaniem jest zaopatrzyć ludność w odzież. Na czele jednak galicyjskiego zakładu stoi tępy biurokrata radca dworu Szarski, który sprawę tę traktuje jak biurokratyczny kawałek. Mianowicie zwleka on z akcyą odzieżową aż do powołania powiatowych biur badania zapotrzebowania. Do powstania tych biur w stosunkach galicyjskich potrzeba conajmniej jednego roku. Co to jednak ciasnego biurokratę obchodzi.

Przeciw tej wprost katastrofalnym dla ludności zamysłom radcy Szarskiego wystąpił z całą energią zastępca prezesa pos. tow. dr Marek, który słusznie żądał, by akcyę odzieżową natychmiast rozpocząć stosownie do zgłoszonego przez stowarzyszenie robotnicze i urzędnicze zapotrzebowania. Gdy jednak na to radca Szarski w żaden sposób zgodzić się nie chciał, pos. tow. dr Marek złożył godność zastępcy prezesa, nie chcąc na swą osobę i naszą partyę ściągnąć słusznych żalów na taką gospodarkę zakładu.

Radca Szarski skorzystał z tego w ten sposób, że przedewszystkiem **większość zapasów materyj na ubrania przewiózł z Krakowa do Lwowa.**

Nie mógł jednak zupełnie zlekceważyć słusznych żądań pos. tow. dra Marka i rozpocząć natychmiast akcyę odzieżową na razie w Krakowie i we Lwowie.

Towarzysze jednak z prowincyi zmuszą go niezawodnie, by akcyę odzieżową rozpoczął zaraz w całym kraju, a przedewszystkiem w centrach przemysłowych (Chrzanowskiem i Borysławskiem). W tym celu należy porobić zestawienia zapotrzebowania odzieży dla rodzin robotniczych w każdej miejscowości, wnieść podanie do kraj. zakładu odzieżowego we Lwowie o przydział odpowiedniej ilości ubrań względnie materyj..

Akcya odzieżowa musi być przyspieszona, by na jesień robotnicy byli już zaopatrzeni w odzież. Z nastaniem bowiem słoty jesiennej, a później mroźnej zimy, robotnicy z braku odzieży narażeni byliby na choroby ze naziębienia, które dziś z powodu niedostatecznego odżywiania kończą się częściej śmiercią, niż przed wojną, kiedy ludność była bardziej odporna.

Z doli najbiedniejszych!

O komornikach i bezrolnej ludności słów gorzkich kilkoro, pod uwagę p. Staroście pow. Myślenickiego.

Z różnych stron żalą się ludzie, z powiatów i gmin, każdy ma jakąś bolączkę, każdemu coś brakuje i dokucza. Chciałbym i ja z taką bolączką się podzielić z tymi, co się im nic nie dzieje, a najwięcej krzyczą. Prawdą jest, że brak jest żywności, brak obuwia, odzieży i wszelkich niezbędnych rzeczy. Jeżeli się coś nawet okaże drogie bez litości, ba nawet się nie pyta nikt, co kosztuje — tylko płaci. Ale to robi ten, kto po lichwiarsku żyje, a biedny komornik czy robotnik musi oczy zasłonić i uciekać od tego, bo go nie stać.

W naszej wiosce Skawicy koło Makowa pow. Myślenice jest widać najlepiej, bo żadnej skargi nie widać w żadnem piśmie. Szukać drugiej takiej wioski w pow. Myślenickim! Nikt się tutaj o „dziadów" nie troszczy, jak oni żyją i czem. Jest tutaj tych „dziadów" kilka rodzin, bo wioska liczy przeszło 400 numerów, a tymi „dziadami" są komornicy, bezrolni, nie posiadający tylko tyle, ile u „gazdy" co zarobi. Ale teraz gazda mądry, bo wie, że komornik nie ucieknie do Prus na robotę, to go ma w niewoli i musi mu robić z łaski, i za „Bóg zapłać". A tu zaco kupić, jak u gazdy nie zarobi? czem okryć dzieci? i sam siebie? tak więc my wszyscy komornicy, wdowce i wdowy bezrolne zapytujemy się: do kogo Skawica należy? gdzie jest władza i kontrola, aby zbadać nasze położenie biedy i głodu. Po innych wioskach otrzymują bony i zapomogi, jakoś to wójcia dość dbają o tych „dziadów", a w naszej wiosce jest przecież dość zdrowy Urząd i nie troszczy się wcale, aby nam jaką ulgę wyjednać.

Dzisiaj jest niemiłosierna drożyzna, każdy urzędnik ma więc i większą pensyę, dodatki drożyźniane, zapomogi większe i to jeszcze im głód i niedostatek dokucza; nawet księża, co mają niezmierne dochody, dostali podwyżkę, choć żon i dzieci [illegible] nie mają!

Cóż my mamy robić? Jest nas tu kilka rodzin takich, co przed wojną byliśmy w Prusach, żyliśmy z pracy rąk i rodziny żywili. Obecnie jesteśmy w niedoli, nie pobieramy żadnego zasiłku ani bonów do dziś dnia, wyniszczyło się nam wszystko, cośmy uciułali, my są boso, półnago, a dzieci całkiem nagie i walczą codzień z głodem i śmiercią głodową. Co mamy robić z niemi? czem je posilić i przyodziać? Ziemniaków gazda nie sprzeda, bo zaniesie do żyda za paczkę tabaku, a tu, jeżeli się kupi jakiego ziemniaka, to się go ze smakiem, nawet bez soli zje, bo niema halerza skąd wziąć na sól. Mąki nie widzieliśmy dwa i pół roku, chleba 3 roki, czasem ten cukier kapnie, ale cóż kiedy „miłosierni gazdowie" co mają po 5 i 6 dojnych krów dostaną cukru dość a komornik nie potrzebuje, bo nie ma za co! Tak więc prosimy Władze, my komornicy, jak najusilniej o zbadanie naszego głodu i niedostatku, i przyjęcie nam z pomocą, bo zginiemy z rozpaczy, bo już nie wiemy, co mamy robić z temi głodnemi i nagiemi dziećmi? Mamy iść na rabunek i kradzież?

Tak też już zaczyna się i dziać, bo zmusza do tego nędza, głód i niedostatek! — Wy Szanowni posłowie wspomnijcie też i na nas komorników, wdowców i wdowy bezrolne, zarządźcie zbadanie, jakie nasze życie jest bez wyjścia, wyjednajcie nam choć jaką ulgę i pomoc w naszej Skawicy opuszczonej, bo my też są obywatelami, też chowamy dzieci, też płacimy wszystko tak drogo jak i ten co zasiłek otrzymuje i dochody czerpie. My nie pobieramy ani halerza przez 4-ty rok, jak więc mamy to wytrzymać? Do kogo się udać z prośbą o pomoc.

Opuszczony komornik.

LIPIEC.

Jak perły błyszczą krople rannej rosy
Na złotych kłosach falujących zbóż,
Brzękną, zadzwonią wkrótce sierpy, kosy,
Brzękną, zadzwonią, bo żniwa tuż, tuż.

I wyjdą w pole gromady wybladłe,
Z czoła odgarną rozczochrany włos,
Pasem przeciągną swe brzuchy zapadłe
I zgiąwszy grzbiety — rozpłaczą się w głos.

Z śpiewem skowronka rżnąć będą, ciąć będą,
Pole snopami pokryje się w lot,
A potem wszyscy w milczeniu zasiędą
By z czoła swego krwawy zetrzeć pot.

Przeciwko konfiskacie żaren.

Rozporządzenie rządu, tyczące się zajęcia tegorocznego zbioru na rzecz państwa, już wyszło. Z przepisów jest jednym z najważniejszych ten, w myśl którego dano władzom możność dokładnego uregulowania przemiału. Na posiedzeniach bowiem państwowej Rady żywnościowej kładziono w tym względzie główny nacisk na **konieczność urzędowego skonfiskowania w gospodarstwach włościańskich wszystkich ręcznych młynków (żarn)** — z tem uzasadnieniem, że chłopi, mający w swych gospodarstwach do dyspozycyi żarna, jadają z swemi rodzinami przez cały długi rok chleb z szlachetnej mąki, podczas gdy mieszkańcy miast żywić się muszą chlebem, składającym się, prócz z szlachetnej mąki z różnych domieszek.

Ale takie i tym podobne argumenty mogą w tej kwestyi mieć jakieś znaczenie w zachodnich austr. wsiach, lecz nigdy w naszym kraju. Opieczętowanie lub t. p. ograniczenie używania żarn, byłoby nietylko bezpodstawnem i zarządzeniem godzącem w byt naszych chłopów, lecz pośrednio śmiertelnym ciosem w możliwość dalszego zaopatrywania ludności miast, oraz c. i k. armii w słoninę i tłuszcze.

Bo żarna służą naszym chłopom od niepamiętnych czasów w pierwszym rzędzie **do zmielania ziemi różnego rodzaju pośladu dla chowanej i tuczonej przez nich nierogacizny.** A chłopi, przy dotychczasowym trybie ich gospodarki, który przecież nie da się zmienić jak n. p. czas środkowo-europejski na zegarach i zegarkach na czas letni lub wojenny, nie mogą jeździć do młyna z każdorazowemi garstkami pośladu dla zmielenia tychże.

Wskutek tego nasi chłopi byliby zmuszeni do **zaniechania chowu i tuczenia przez nich nierogacizny,** a to byłoby niepotrzebnem zachwianiem bytu naszych chłopów, dla których chowanie i tuczenie nierogacizny stanowi poważne źródło dochodów, klęską dla ogółu ludności i c. i k. armii.

W Galicyi chłopi od dawnych przedwojennych czasów jadają czarny jak ziemia nasza chleb z domieszką do każdorazowego ciasta ziemniaków, a nie w 20-tu, jak mieszkańcy miast w czesie obecnej wojny na zachodzie, lecz w 30-tu procentach!

Z tego widzimy, że odkrytą gdzieindziej podczas obecnej wojny Amerykę wypiekania chleba z domieszką ziemniaczanej mąki — znały gospodarstwa naszych chłopów już dawno przed wojną.

Z tej przyczyny zwracają nasi chłopi Szan. posłom socyalno-demokratycznym bardzo uprzejmą uwagę na wyżej przytoczone okoliczności z usilną prośbą, by przy przeprowadzeniu postanowień wspomnianego rozporządzenia, **równocześnie nie skonfiskowano chłopskich żarn,** z któremi utonęłaby także pozostała jeszcze w kraju nieliczna nierogacizna.

Maryan Szydlik.

Nowy front rosyjski.

Pokój brzeski bł policzkiem wymierzonym dumie narodowej Rosyi, był zniszczeniem mocarstwowego stanowiska Rosyi, i dlatego był pokojem na bliską metę. Już dziś widzimy w Rosyi potężny ruch za obaleniem tego pokoju i wypowiedzeniem wojny Rosyi.

Hasłem do tego miało być zamordowanie posła niemieckiego w Moskwie hr. Mirbacha, dokonane przez lewicę socyalnych rewolucyonistów, którzy przeszli do obozu antybolszewickiego. W Moskwie wybuchło rzeczywiście powstanie, które jednak bolszewicy zdusili.

Ruch jednak antybolszewicki szczególnie na Syberyi, dalej wśród Kozaków jest tak silny, że stanowisko rządu bolszewickiego jest nader ciężkie. Na Syberyi powstał rząd antybolszewicki. Ze Syberyi zdaje się wyjdzie wielki ruch przeciw bolszewikom. Korpusy syberyjskie, które wyszkoliły się w wojnie japońskiej, stanowią elitę wojsk rosyjskich (najlepsi strzelcy). Na Syberyi są silne oddziały Słowaków i Czechów. W głąb Syberyi posuwają się Japończycy, którzy zajęli już miejscowość Czytę. Jak z Tokio donoszą, rada marszałków polnych i admirałów przyjęła plan

podwojenia armii japońskiej!

Japonia miała prze dwojną 18 dywizyj, wobec 25 korpusów niemieckich przy tejsamej liczbie ludności. Obecnie powiększa armię na **21** korpusów czyli **42** dywizyj albo 126 pułków. Jest to więcej niż podwojenie armii. Gdyby Japonia nie zamierzała wystąpić czynnie na lądzie europejskim, toby nie powiększała tak znacznie swej armii lądowej, gdyż jako państwo wyspiarskie ma główny interes tylko w rozwoju floty wojennej. Japończycy mogą zgotować Europie niespodziankę większą, niż w r. 1915.

Wreszcie donoszę

o interwencyę Chin na Syberyi.

Sprawa ta jest już postanowiona. Rząd chiński ma zamiar wysłać na Syberyę **20.000 żołnierzy.** Część tych wojsk już przybyła do Władywostoku. W Chinach wystąpiono z całą bezwzględnością przeciw Niemcom, których wydalono z Chin i internowano w Australii.

Prócz ataku ze Syberyi grozi atak z północy. Mianowicie

Na Murmanie i w Archangielsku wylądowały wojska koalicyjne.

Anglicy zajęli kolej murmańską, którą w czasie wojny budowali jeńcy wojenni, przyczem tysiące jeńców szczególnie niemieckich zmarło wskutek mrozów i głodu. Jest ono bowiem zbudowanem na terenie pustym, pokrytym lodami, a miała na celu połączenie Rosyi z portem Kola, który nie zamarza, gdyż Archangielsk zamarza w zimie i nie jest dostępny dla okrętów.

W Archangielsku wylądowało około **10.000**

Serbów i Francuzów. Ludność tamtejszych okolic oświadczyła si ęza koalicyą, która rozporządza znacznymi środkami żywnościowymi, dowożonymi z Ameryki.

Zwycięstwo prądów zaborczych w Niemczech.

Wśród niemieckich stronnictw zaborczych (aneksyonistycznych) oraz naczelnej komendzie niemieckiej wielkie niezadowolenie wywołało oświadczenie sekretarza stanu (ministra) Kühlmana w parlamencie niemieckim, że pokoju nie osiągnie się krokami wojennymi, lecz za pośrednictwem rokowań pokojowych. Krzykacze wojenni podnieśli taką wrzawę, że Kühlman musiał te słowa odwołać, ale to nic nie pomogło, gdyż go napędzono. Miał on jeszcze inne sprawki na sumieniu, mianowicie za szeroko i za wesoło się bawił w czasie rokowań pokojowych w Bukareszcie. To również w walce z nim wyzyskali krzykacze wojenni i ogłosili szczegóły z tych zabaw w dziennikach. Kühlman odpowiedzialnych redaktorów wprawdzie zaskarżył, ale ci zaofiarowali dowód prawdy Prowadzenie takiego procesu jest arcyniemiłe i kompromitujące dla ministra niemieckiego. To wszystko przyczyniło się do upadku Kühlmana.

Że upadek Kühlmana wywołała partya zaborcza świadczy osoba następcy jego. Jest nim były admirał Hintze, obecnie poseł niemiecki w Norwegii, mąż zaufania gen. Ludendorffa, który jest bożyszczem stronnictw zaborczych. Przed wojną pracował Hintze jako ambasador w Petersburgu i odbył podróż po Rosyi, zapoznając się ze stosunkami rosyjskimi.

Dnia 11 bm. na posiedzeniu głównej komisyi parlamentu niemieckiego oświadczył kanclerz hr. Hertling, że zmiana na stanowisku sekretarza stanu nie oznacza zmiany kursu politycznego i wygłosił kilka frazesów o pokoju, z których jednak nawet rokowań pokojowych nie będzie. Niemcy wszystko kładą na szalę miecza.

Parlament niemiecki uchwalił dalszy **15 miliardowy** kredyt wojenny.

O upaństwowienie Gimnazyum realnego T. S. L. w Białej.

W **Białej** zebrali się 6 lipca b. r. w auli Seminaryum T. S. L, przedstawiciele ludności polskiej z Białej i powiatu.

Wynikiem zebranych była następująca uchwała:

Zebranie obywatelskie w Białej **protestuje z najżywszem ubolewaniem przeciwko dotychczasowemu postępowaniu p. ministra oświaty dra Ćwiklińskiego, który mimo wiążących umów polskiej reprezentacyi parlamentarnej z rządem i mimo podpisanego od pięciu miesięcy przez cesarza aktu upaństwowienia gimnazyum realnego T. S. L. w Białej aktu tego dotąd nie wykonał.** Zebrani uchwalają przeto zwrócić się do prezydenta ministrów, oraz do ministra dla Galicyi, aby **zniewolili ministra wyznań i oświaty do bezwłocznego wykonania aktu cesarskiego, dotyczącego upaństwowienia gimnazyum realnego T. S. L. w Białej i do szybkiego przeprowadzenia sprawy upaństwowienia Seminaryum polskiego w Białej i gimnazyum realnego w Orłowej.**

Zebrani protestują najenergiczniej przeciw zakusom Niemców, którzy na wiecu w Cieszynie sprzeciwili się upaństwowieniu szkół średnich polskich w Białej i Orłowej i zażądali przyłączenia zachodnich powiatów Galicyi do Śląska, aby tem łatwiej módz je germanizować. Zebrani wyrażają to głębokie przekonanie, że jedynie sprawiedliwem zakończeniem tej wojny będzie zwycięstwo prawa narodów do zjednoczenia i samostanowienia o sobie, że tedy nie części Galicyi będą przyłączone do Śląska, **ale przeciwnie polski Śląsk Cieszyński wraz z Galicyą do wolnej i zjednoczwnej Polski.**

Od czego zasiadają w parlamencie posłowie Dobija i Kubik?

Miasto Bochnia.

POD PRĘGIERZ OPINII PUBLICZNEJ. Sprawa rabunkowego „rozdziału" odzieży jest ciągle jeszcze żywo omawiana.

Odzieży tej było 2 wagony, przysłaną była z komitetu uchodźców we Wiedniu dla uchodźców przebywających w naszym powiecie. Odzież ta przyszła jednak za późno, bo znaczna część uchodźców, zwłaszcza biedna ludność rolnicza, powróciła zaraz po otwarciu powiatów wschodnich uprawić swój ojczysty zagon. Zostali przeważnie urzędnicy, którym wszystko jedno, czy siedzą tam czy tu i wiele rodzin powołanych rzemieślników i robotników po wsiach, którzy nie mają do czego wracać.

Starostę Weltzego obchodzą więcej bogaci żydzi w Bochni, niż biedni uchodźcy i robotnicy. Zamiast więc rozdać odzież tę uchodźcom, a resztę najwięcej potrzebującym, a zwłaszcza na familię po jednym lub dwa i trzy kawałki można było przyjść z pomocą wielu biednym familiom, bo dziś każdy strzęp drogi, **uchodźcom nie dano nic, a całe toboły zabrali ludzie bogaci! Każdy w Bochni wie ile zabrał n. p. p. Świdowski, Różycki, Siegel, Machnicki, Bota, Tylkowa itd. itd.!**

Przypadek zrządził, że p. starosta Weltze wyjechał na urlop (niestety — już powrócił!), a hr. Russocki, objąwszy po nim rządy, wstrzymał rozdawnictwo odzieży, zarządził wybór Komitetu, któremu oddał rozdział reszty odzieży. Komitet podjął się tej pracy w tej błogiej nadziei, że „szanowni" obywatele odczują nędzę ludzką, usłuchają obywatelskiego wezwania hr. Russockiego i zwrócą nienależącą się im odzież!

Nadzieje zawiodły, bo tylko kilku panów i to biedniejszych zwróciło pobrane ubrania, kilku zwróciło co gorsze, lepsze zachowując dla siebie. N. p. biedna nauczycielka, o której wspominaliśmy w „Naprzodzie", zwróciła wszystko, a panowie bezdzietni i właściciele realności nie zwrócili nic! Komitet znalazł się teraz w bardzo trudnem położeniu, bo razem — z dwóch wagonów — miał wszystkiego zaledwie **1500 sztuk odzieży do podziału**, gdzie chusteczka do nosa też się liczyła za sztukę. Teraz znaleźli się i ewakuowani i zgłosiło się przeszło 80 rodzin ewakuowanych do Komitetu, których w pierwszym rzędzie trzeba było obdzielić, bo ta odzież była dla nich przeznaczona, a na całe miasto, t. j. na blisko 5000 ubogich pozostało 722 sztuk odzieży, więc każdy zrozumie, że podział trudny. Przy tak małej ilości tej odzieży musiano wielu pominąć i to familii biednych!

Ale ludność ma żal do komitetowych, że ubrań nie dostała! Niechże swe żale zwrócą do tych bogatych drapichrustów, którzy pobrali jej rzeczy, a nie do komitetowych!

Nazwiska oraz ilość rozdrapanych rzeczy trzeba jednak opublikować, poddać pod pręgierz publicznej pogardy ludzi bez sumienia, którzy odzież dla nędzarzy przeznaczoną zagrabili dla siebie! Goły z Bochni.

WĘGLOWE ZAGŁĘBIE CHRZANOWSKIE.

PODZIĘKOWANIE. Komitet zarządzający Półkolonią dla dzieci Robotniczych w Górce składa niniejszem na tej drodze bardzo uprzejme podziękowanie Wielmożnemu Panu Dobrzyńskiemu za bezinteresowne zbadanie 200 dzieci, przyjętych do kolonii.

Za komitet **Szuwara.**

SPRAWY RÓŻNE Z KOPALNI W TENCZYNKU. NA kopalni „Krystyna" bardzo nas krzywdzą z obliczeniem robót wszelkich, to też i praca nasza musi być taką — jaką jest płaca! A już o aprowizacyi i mówić nie ma co. W magazynie prowiantów zawsze brakuje, to też górnicy ledwie że nogi przekładają z głodu. Obdarci chodzą i boso! A tu kierownik p. Schmit każe w niedzielę pracować i we święta, a za to mamy dostać buty i ubranie. A to jest niemożliwe, bo 6 dni ciężko już wytrzymać, a nie dopiero przez 7! Jeszcze się taki nie narodził, coby pracował a nie jadł! Toć i maszynę bezduszną muszą smarować, a nie dopiero żywego człowieka! Obuwie i tak musimy dostać — niech tylko płacą tyle, ile się zarobi, a w niedzielę musi sobie człek wytchnąć. Druga rzecz to jest nadsztygar Rozmus. Bolączka to jest nasza wielka, bo robotę rozdaje wedle tego, jak mu się kto opłaci. Kto przyniesie jajek, masła i mleka dobrego — to i robotę ma dobrą i lekką, a kto jest biedny to i robotę dostanie, że — zmiłuj się Panie! Przyszedł do nas biedniusi ten pan nadsztygar, kołnierzyk na nim brudny, żeby rzepę siać można, a dziś chodzi pulchny i wymyty, bo mu tak nasze masło i mleko służy! Ale to jest krzywda wielka dla ogółu — takie rozdawanie robót — więc prosimy narazie grzecznie p. nadsztygara o sprawiedliwość, abyśmy nie musieli mu inaczej do rozumu przemówić!

A Was, Górnicy, wzywam do Organizacyi, bo niedaleko zajdziemy, gdy tak jeden do lasa a drugi do sasa będzie ciągnął.

Czerwony górnik.

GOSPODARKA NA „MATYLDZIE" W KĄTACH. Najsamprzód urzędnicy zatopili kopalnie przez niedbalstwo i swoją złą gospodarkę. A z tymi ludźmi, których zostawili dlatego, ażeby i oni nie poszli precz, tak się obchodzą jak za pańszczyzny!

Magazynier Jeleń kupuje po maksymalnej cenie bydło, panowie urzędnicy co drugi dzień zabijają sobie jedną sztukę, a **robotnik go nie widzi, choć to jest rekwirowane dla wszystkich razem!** Czasem jak już która sztuka chce zdychać, to ją zarżną i jeszcze lepsze mięso oberżną na kiełbasy, a pół na pół mięso z kośćmi dla robotników, boby sobie urzędnicy gardła poprzerzynali, i to jeszcze 6 kor. 40 hal. za kilo, jako łaskawizna. No, a kiełbasy, jeśli je wydają, to urzędnicy sobie wezmą po pięć kilo najmniej, a robotnikowi wystarczy pół kilo, bo rząd więcej nie daje! Mąkę centrala wydaje za maksymalną cenę, to my robotnicy w kopalni dostajemy za 2 korony kilo i to jeszcze kukurydzianą i jęczmienną na pół z plewami, no, a pszeniczna nie wiadomo w jakiej ilości i cenie panom urzędnikom przychodzi! Możeby tak pan Starosta i nowy dyrektor wejrzeli w tę szajkę cygańską, bo rząd wydaje wszystkim jednako i płaci gospodarzowi za zboże i bydło maksymalną cenę a nie dwie korony za kilo mąki! Więc zapytujemy się kto te pieniądze bierze i radzimy panom urzędnikom lepiej pilnować kopalnie, bo i tak-zeście ją zatopili, a nie zdzierać z robotnika ostatniej koszuli.

Czerwony robotnik.

NOWA PLACÓWKA! (Półkolonie dla dzieci robotniczych. — Wybryk ks. Sławińskiego! — Przychylne stanowisko. — Dyrekcye fabryk i obywatelstwo. — Nastrój robotników). Dnia 8 b. m. otwartą została przez organizacyę kobiet P. P. S. D. półkolonia letnia dla dzieci robotniczych w Górce. Komitet kierujący stanowią tow.: R. Szwarc, Zakrzewski, Wilkus, towarzyszki: Grossowa, Pająkowa, Winiarska, Peronczykowa, nadto cenne usługi oddaje oddaje szereg towarzyszów z tow. Grossem, Franczkiem i Romanowskim na czele.

Na otwarcie półkolonii przybyła tow. Kłuszyńska z Krakowa oraz p. hr. Mycielska, w której ogrodzie w dnie pogodne dzieci się bawią, p. Blaierowa i p. Janczewski, dyrektor Rosiński i Tyszowiecki. Myśl naszej organizacyi znalazła ogólny poklask. Tylko — o dziwo! — ks. Sławiński z Krystynowa, o którym przypuszczaliśmy, iż ma więcej zdrowego rozsądku, a przedewszystkiem serca — zajął wrogie stanowisko, nie pomnąc nauk Chrystusa, który tak przecież bardzo dzieci miłował! Zaklinał matki, straszył dzieci, groził 10-letniem niedopuszczeniem do spowiedzi itp. itp.: Nie mógł sobie poczciwie wyobrazić, aby się półkolonia obeszła bez opieki czepcowych „mateczek!" A przecież każde dziecko robotnicze ma matkę, która się niem opiekuje i bez opieki sztucznych „mateczek" doskonale sie obedzie!

Wobec wielkiej doniosłości i znaczenia tej nowej placówki dla rozwoju dzieci robotniczych zajęli jak najprzychylniejze stanowisko p. starosta Dziekoński oraz dyrekcye tut. fabryk, z których np. dyrekcya rafineryi nafty udziela subwencyi do 500 koron miesięcznie w żywności. Z pomocą pospieszyły inne firmy — z wyjątkiem naturalnie osławionej huty cynkowej, której pruski zarząd nie może mieć zrozumienia i serca dla polskiej młodzieży robotniczej!

Położenie robotników jest — na ogół biorąc — bardzo ciężkie i przykre. Dość powiedzieć, że cały szereg ludzi zarabia dziennie 4.50 do 6 kor.! Z czegoż tu żyć! Widocznie przedsiębiorcy sami pchają ludzi do rozpaczliwych kroków. Te stosunki muszą być bezwarunkowo w całem zagłębiu uporządkowane, do czego się przyczyni znacznie wielkie zwycięstwo górników węglowych w

komisyi zażaleń, gdzie uzyskali 25% podwyżk płacy i 50% podwyżkę dodatków drożyźnianych.

SALINARZ.

We wszystkich ważniejszych sprawach tylko takie zawiadomienia są obowiązujące, które obok pieczęci Związku salinarzy — centrali, będą własnoręcznie podpisane przez tow. posła Dr. Emila Bobrowskiego.

Postanowienie to będzie obowiązujące aż do czasu, gdy po Zjeździe Związku Salinarzy, obejmie urzędowanie Zarząd Związku wybrany przez Zjazd.

POSIEDZENIE ROBOTNICZEJ RADY APROWIZACYJNEJ przy udziale naczelnika saliny, dyrektora konsumu, kierownika aprowizacyi i 6-ciu towarzyszy robotników odbyło się dnia 9 b. m. Jest to znaczne zwycięstwo organizacyi robotniczej, które dowodzi, iż męską, silną i zdecydowaną podstawą nawet w tak ciężkich czasach jak obecnie bardzo wiele uzyskać można! Ale to naturalnie zaledwie krok pierwszy — reszta do zdobycia.

Robotnicy i emeryci uzyskali na razie następujące ustępstwa:

1) oKntrakt zawarty z rzeźnikami będzie zerwany i bydło będą dostarczać rolnicy, — kontrakt z tego powodu zerwano, ponieważ rzeźnicy dostarczali krowy cielne i te krowy były bite! (Już oni od samego początku oszukiwali! Mieli więc delegaci dobry nos, że się temu sprzeciwiali. I jak teraz wygląda p. Piestrak?)

2) Żony zmobizowanych mają być traktowane na równi z robotnikami w czynnej służbie pod względem aprowizacyjnym to znaczy będą dostawać słoninę, mięso, mąkę, groch i t. d.

3) W jatce ma być natychmiast zmieniony stygar Pągowski, a na to miejsce przyjdzie stygar st. Olesiak, zaś zmiana dozorcy ma się odbyć wać co pewien czas.

4) Prowizionowani robotnicy mają mieć podwyższone bony t. j. zapomogi rządowe, zaś o ile wystarczy przynajmniej raz na tydzień mają mięso dostawać.

5) Skóra z bydła w porozumieniu Zarządu salin z Centralą ma być przerabianą i wyprawianą dla rozdania robotnikom po przystępnych cenach.

6) Zarząd ma się postarać, aby łój nie był odsyłany do Centrali, lecz aby był sprzedawany tak jak i poprzednio. Przy braku i dalszej drożyźnie tłuszczu, łój musi służyć do omasty.

7) Do młyna wybrano 2 towarzyszy jako doradców, aby zboże było czyszczone i mełte: osobno otręby a osobno mąka!

8) Do warsztatów szewskich jest przydzielony 1 towarzysz jako dozorca — który będzie skóre przywoził z Centrali i pilnował w warsztatach, aby równo była rozdzielana do przybicia.

9) Do jatki jest wybranych 2 towarzyszy, którzy mają prowadzić kontrolę i pilnować, aby drzwi zwodzone nie były otwierane.

10) Kierownik aprowizacyi ma zarządzić, aby słonina była robotnikom natychmiast rozdaną i żonom zmobilozowanych.

Na tych drobnych ustępstwach naturalnie poprzestać nie możemy. Trzeba je było już dawno przeprowadzić, a nie wywoływać zupełnie niepotrzebnie rozgoryczenia robotników! — Ale czy rozum rządzi w salinach?

NIE IGRAJCIE Z OGNIEM! W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż zarząd uchwał komisyi gospodarczej nie zatwierdził! Są to bezczelne kpiny, jakie sobie zarząd pozwala z robotników stroić. Po co zwoływano Radę? Po co zwoływali ją p. ref. Skoczylas i p. radca Czerlunczakiewicz? Po to, aby za 3 dni zdeptać nogami wszelkie uchwały?

Z BOCHEŃSKIEJ SALINY. Nasza notatka o postępowaniu p. Miszkego była widać słuszna, bo teraz ze skóry wyłazi i szuka tego, co go podał do gazety. Widać, że nie ma innych zmartwień, bo już o 6 r. jest na „Sutoris" i śledzi, czy kto papierosa nie pali i za to go zaraz do domu wygoni. Albo leci na miasto z kobietami ruch robić, że aż wstyd! A gdy się dowiedział, że siedzi opisany, tak przyszedł i zażądał, aby mu wydano tego, co go opisał! To jest niemądre gadanie, a poprawę niech p. Radca od siebie zacznie. Bo przed wojną zarabialiśmy po 130—160 kor. i więcej, a teraz przy tej szalonej drożyźnie, która przecież nie myśmy spowodowali — mamy po 100—120 kor.! Niechże pan Radca przeglądnie zarobki, ale nie kilku swoich protegowanych, lecz ogółu robotniczego! Czerwony prawdomówny.

Z KRAJU.

GÓRNICY W BRZESZCZACH żalą się słusznie na niesłychane lekceważenie ich zdrowia i życia przez władze górnicze, które dotąd nie załatwiły sprawy lekarza kasy brackiej, ciągnącej się jak wąż morski. Spodziewamy się, że to wkrótce nastąpi, gdyż w przeciwnym razie musieliby nasi posłowie wnieść interpelacyę w parlamencie.

GLINIK MARYAMPOLSKI. Dnia 24 czerwca b. r. wybuchł w tutejszej rafineryi odruchowy strejk dziewcząt zajętych na placu. Przyczyną strejku była nizka płaca. Wszystkie dziewczęta solidarnie porzuciły pracę z wyjątkiem dziewcząt zajętych w magazynie.

Przy tej sposobności napiętnować należy postępowanie p. kierownika Spurny'ego, który zamiast uznać słuszne żądania dziewcząt wyrzekł się „na was tu potrzeba karabinu maszynowego i raz po raz przejechać".

Jego zaś adlatus Divis, kotlarz, który ciężko choruje na majstra i wszędzie wpycha nos gdzie go nie potrzeba, kazał zamknąć bramę, by dziewcząt nie wypuścić, a do żołnierza stojącego na warcie powiedział „strzelaj pan" chcąc postrachem zmusić dziewczęta do pracy.

Panem tym musimy się bliżej zająć, gdyż sprawki jego powodują ogólne oburzenie.

Dnia 14 bm. polecił pięciu chłopakom wyładować wagon, a gdy tego w oznaczonym terminie wykonać nie byli w stanie, kazał ich zamknąć co władze wojskowe uczyniły. Ponadto jednego z chłopców, upominającego się o należytość, uderzył w twarz.

Radzimy więc p. Divisowi — robotników nie drażnić, bo kij ma dwa końce, o czem się podobno już przekonał, może on i nadal węszyć z psem policyjnem za tytoniem, lecz od robotników wara.

Do Dyrekcyi zaś zwracamy się, by uznała słuszne żądania pracownic i pouczyła p. Spurnego, że drwinami rozgoryczenia się nie zażegnywa, lecz rozdmuchuje, co może za sobą pociągnąć smutne konsekwencye.

NA POCZTĘ W MAKOWIE otrzymujemy liczne skargi. Doręczenie poczty odbywa się w ten sposób, że we czwartek i w niedzielę pocztowiec staje przy drzwiach poczty i odczytuje adresy, a zgromadzeni na drodze zgłaszają się po swoją pocztę. Czasem zostawi część poczty w biurze, wskutek czego adresaci nie otrzymują regularnie gazet i listów. Oczywiście, że tak postępuje poczta z chłopami, a panom i żydom doręcza jak należy. Spodziewamy się, że dyrekcya poczt wglądnie w to bagienko pocztowe.

PODWYŻKA PŁAC ROBOTNIKÓW W RAFINERYACH NAFTY W DROHOBYCZU. W tych dniach zawarto umowę w rafineryach nafty „Austryi", fabryce olejów mineralnych „Galicya" i w rafineryi „Wiśniewski i Ska" w Drohobyczu. Płace robotników żonatych podniesiono o **80** procent, kawalerów o **40** procent. Dodatki familijne podwyższono o **100** procent, zaś dodatek na mieszkanie dla żonatych z 30 na 40 K, dla kawalerów z 20 na 30 K miesięcznie. Światło i opał będzie wydzielane jak dotąd. Umowa ta obowiązuje do 31 grudnia 1918.

WSTRZYMANIE WYPŁATY ZASIŁKÓW EWAKUACYJNYCH W JAŚLE. U nas zaczęto jeszcze w maju wypłacać zasiłki ewakuacyjne tak kolejarzom, sądowcom jakoteż tym wszystkim, którzy byli na ewakuacyi. W szczególności wypłacano je urzędnikom bez względu, gdzie byli ewakuowani. Gdy miano już tylko te szare masy do wypłacenia, nagle wstrzymano wypłatę. A gdy deputacya udała się do starosty, dlaczego to zrobiono, starosta powiedział, że wstrzymał wypłatę dlatego, gdyż dostał instrukcye z Namiestnictwa, aby wstrzymać wypłatę zasiłków ewakuacyjnych. Ale najpóźniej za jakie dwa tygodnie znowu zacznie wypłacać, gdyż musi mu przyjść mapka terenów wojennych, gdyż zasiłki te dostaną tylko ci, którzy mieszkali na ewakuacyi na terenie wojennym. A tu już miesiąc mija a zasiłku nie dostają ani jedni ani drudzy. Nie można się doczekać tej mapki terenów wojennych. Tak samo jest z odszkodowaniem za meble. Znów dostaną tylko ci, którzy najmniej tego potrzebują, a ci najbiedniejsi n i c, a tu co dzień wszystko drożeje i nim się Starostwo namyśli dać bieadkom tych parę koron, które się słusznie należą, już za nie nic a nic nie będzie można kupić. Tymczasem sąsiednie Starostwo Krośnieńskie w tym czasie, gdy Starostwo jasielskie wstrzymało wypłatę zasiłków ewakuacyjnych, wypłaca je bezwzględnie wszystkim ewakuowanym. Co to ma znaczyć?

Ewakuowany.

KRONIKA.

TOW. D-RA WIKTORA BAŁANDĘ Z OŚWIĘCIMIA dotknęło wielkie nieszczęście, stracił bowiem swą ukochaną żonę, która zmarła dnia 12 lipca 1918 r. Ciężko dotkniętemu towarzyszowi przesyłamy wyrazy serdeczne współczucia.

Redakcya.

PORADA PRAWNA PPSD. W KRAKOWIE jeszcze raz wyjaśnia, że odpowiadać będzie na zapytania **tylko prenumeratorów** „Prawa Ludu" lub „Naprzodu" oraz **zorganizowanych politycznie lub zawodowo** robotników. Na odpowiedź należy nadesłać **bezwarunkoo** zaadresowany i omarkowany list lub kartkę, gdyż porada prawna nie ma żadnego funduszu do dopłacania jeszcze do bezpłatnie udzielanych wyjaśnień i nie ma sił biurowych do adresowania kopert, gdyż poradę prawną prowadzi tylko jeden towarzysz, który spełnia jeszcze inne obowiązki partyjne oraz zajęty jest swą pracą zawodową. Kto nie zastosuje się do powyższych żądań, ten nie otrzyma żadnej odpowiedzi.

POD ADRESEM „ILUSTR. KURYERA CODZIENNEGO". Jeszcze w lutym br. polscy jednoroczni szkoły rezerwowych oficerów artyleryi w Preszburgu wysłali do adm. „Kuryera" 100 K na fundusz samoobrony narod. Dotąd Kuryer w wykazie składek nie zamieścił tej kwoty. Czyżby szczury kuryerkowe przepiły te 100 koron w Esplanadzie?

ŻNIWA W KRÓLESTWIE POLSKIEM. Z Królestwa Polskiego donoszą: w zeszłym tygodniu rozpoczęły się już żniwa głównie na Kujawach. Plony zapowiadają się wprost świetnie, tylko deszcze utrudniają roboty i szkodzą plonom, które na deszczu zbytnio mokną, a wobec wysokiej temperatury w okresach między jednym opadem a drugim, kłosy zbytnio sypią i grożą porastaniem.

KARTY NA TYTOŃ W GALICYI. W dniach najbliższych odbędzie się konferencya w galic. kraj. dyrekcyi skarbowej we Lwowie w sprawie ustalenia zasad rozdawnictwa kart tytoniowych w Galicyi, oraz terminu wprowadzenia tych kart w życie.

FAŁSZYWE POGŁOSKI. Od dłuższego czasu krążą pogłoski, iż wojskowe władze niemieckie mają objąć nadzór nad żniwami w Galicyi i przeprowadzać ich rozdział. Otóż na podstawie informacyi z najautentyczniejszego źródła możemy donieść, że **w całej tej pogłosce niema ani słowa prawdy.** Zbiorami w Galicyi a następnie ich rozdziałem zajmować się będą tylko władze wojskowe austryackie i polityczne galicyjskie. Wielkie więc zaniepokojenie, jakie wywołała w kraju fałszywa wiadomość o objęciu nadzoru nad żniami przez Niemców jest zupełnie bezpodstawne!

ZBIERANIE LIŚCI NA PASZĘ. Z powodu suszy i stąd grożącego braku paszy niemieckie pismo rolnicze zwracają uwagę na konieczność zbierania liści na paszę. Liście muszą być suszone w cieniu, gdy na słońcu zbytnio wysychają i kruszą się. Lepiej je zbierać ze względu na wzrost drzew później. 85—82 kg liści suchych zastępować może 100 kg średniego siana. Liście prasowane, napojone melasą, są używane na froncie pod postacią cegiełek zamiast owsa.

„SOCYALIZM NIE JEST SZKOŁĄ TCHÓRZOSTWA". Na zgromadzeniu ludowem w Bolonii 19 czerwca, w czasie kiedy ofenzywa austryacka nowem niebezpieczeństwem zawisła nad Włochami, socyalista Treves wygłosił silną przemowę patryotyczną, w której między innemi powiedział: Wywołujemy tutaj zaklęcie pamięć tych wszystkich, którzy wojny chcieli, jak i tych, którzy sprzeciwiali się współudziałowi Włochów w wojnie, ale mężnie poddali się prawom obowiązku względem ojczyzny. W chwili, gdy nieprzyjaciel swą ofenzywą chce naruszyć linie obronne naszej ojczyzny, musimy przypomnieć słowa naszego czcigodnego mi-

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM GOSPODARKI GMINNEJ.

GMINA

ORGAN SOCYALISTYCZNYCH RADNYCH GMINNYCH.

WYCHODZI W TRZECIĄ NIEDZIELĘ KAŻDEGO MIESIĄCA POD REDAKCYĄ D^{RA} ADAMA MÜLLERA.

ROK I. Kraków, dnia 21 lipca 1918 r. NR. 2.

Gminne zakłady aprowizacyjne.

I.

Doświadczenia wojenne wykazały, że gmina skutecznie może zwalczać drożyznę **tylko przez stwarzanie własnych zakładów aprowizacyjnych.**

Na skutek żądań socyalistycznych weszły niemieckie gminy na tę drogę jeszcze przed wojną i **wyszkoliły sobie ukwalifikowany personal aprowizacyjny.** I dziś te gminy, które takim personalem rozporządzają, śmielsze kroki robią w dziedzinie aprowizacyi i więcej mogą zdziałać dla ludności.

Gminy galicyjskie niestety w dziedzinie aprowizacyi przed wojną nic nie robiły, a największe z nich stosunkowo bardzo mało. Dziś zaś wobec braku środków żywnościowych i aparatu aprowizacyjnego oraz fachowej kontroli gminna akcya aprowizacyjna utyka na każdym kroku.

A ileż to razy przed wojną nawoływał poseł tow. Daszyński na posiedzeniach krakowskiej Rady miejskiej do

budowy piekarni gminnej, otwarcia jatek mięsnych i rozpoczzcia wielkiej akcyi budowy domów robotniczych.

Wszystko było daremne. Lichwiarze żywnościowi z rzeźnikami na czele i kamienicznicy nie chcieli dopuścić do żadnej gminnej akcyi aprowizcyjnej. Nawet przedstawiciele urzędników w Radzie miejskiej nie zdawali sobie sprawy z doniosłości takiej akcyi, a były to czasy, kiedy urzędnikom powodziło się jeszcze jako tako.

Rzeźnicy, chcąc skompromitować gminną akcyę aprowizacyjną, dopuścili swego czasu do uchwalenia na wniosek posła tow. Daszyńskiego założenia gminnej jatki mięsnej, ale później zarządem jatki tak pokierowali, że w krótkim czasie przyniosła znaczny deficyt. Narobili wtedy krzyku, że nie można pozwolić na powiększenie tego deficytu, no i jatkę zamknięto.

Oczywiście każda akcya musi mieć swe niemowlęce lata i przechodzić niemowlęce choroby. Każdy musi zapłacić frycowe, ale nauka w las nie idzie i po jakimś czasie nabiera się doświadczenia i wyszkolenia.

Miasto Kraków z wybuchem wojny nie miało ani miejskich zakładów aprowizacyjnych (z wyjątkiem mleczarni miejskiej), ani wyszkolonego personalu aprowizacyjnego.

Ten brak jak również dalsze niedocenianie gminnej akcyi aprowizacyjnej w pierwszych latach wojny **zemściło się strasznie na ludności** i zaciężyło szkodliwie na dalszym rozwoju gminnej akcyi aprowizacyjnej.

Trzeba było dopiero całą akcyę improwizować. Musiano szukać ludzi, często nieodpowiednich, którzy zrobili na głodzie ludności majątki. Jedna pani, która przywoziła żywność z Królestwa, kupiła wieś w pow. podgórskim. Brak też był fachowej kontroli. Dziś tworzenie składów aprowizacyjnych a przedewszystkiem budowa (np. piekarni) jest ogromnie kosztowna i wymaga znacznego czasu. Żyjemy przecież nadzieją, że wojna lada rok się skończy a tymczasem kończy się czwarty rok wojny, kto wie więc czyby i dziś jeszcze nie opłaciło się ponieść wydatków nawet kosztownych inwestycyj aprowizacyjnych. A jakby dziś łatwiej i korzystniej pracowała gminna akcya aprowizacyjna, gdyby miała wielką gminną fabrykę chleba. Na razie nie mamy wprawdzie dostatecznej ilości mąki, ale rozpoczynają się już żniwa i po żniwach można się będzie zaopatrzyć w mąkę.

Gminna fabryka chleba umożliwiłaby skuteczną obronę przed podrożeniem chleba oraz przed nadużyciami piekarzy,

którzy sprzedawali pokątnie mąkę lub wypiekali z niej białe pieczywo, zamiast chleba dla ogółu ludności. To samo jest z masarniami i jatkami. Dziś trudno dostać maszyny i trzeba teraz dopiero się uczyć i płacić frycowe. Masarnię i to w małych rozmiarach dopiero w drugim roku wojny założono a jatki dopiero teraz na skutek wniosku pos. tow. Daszyńskiego. W masarni **brak kontroli** był przyczyną nadużyć, które były przedmiotem dyskusyi w Radzie miejskiej. Sprowadzając bydło ze wschodu dla jatek musiano zapłacić frycowe, gdyż nie miano doświadczenia. Bydło było silnie pojone i wedle wagi w tym stanie zostało zapłacone. Po przybyciu do Krakowa okazał się oczywiście znaczny ubytek na wadze. Nadto z powodu braku opieki w drodze kilka sztuk padło, wskutek czego gmina poniosła znaczne straty. Trudności te już przezwyciężone i obecnie idzie akcya mięsna właściwym tokiem a

ceny mięsa mają być nawet obniżone.

Mleko, chleb, mięso jest najważniejszym środkiem spożywczym. Jeżeli gmina zapewni swym obywatelom te trzy najważniejsze artykuły spożywcze, to spełniła swe zadanie.

W tym kierunku powinni swe starania skierować nasi radni gminni i członkowie rad gospodarczych.

Piekarnię można dziś najłatwiej uzyskać przez **wydzierżawienie**, a piekarzy łatwiej wyreklamować z wojska gminie, niż prywatnemu przedsiębiorcy.

Podobnie należy postąpić z jatkami. Lokal zaś na sprzedaż posiada przeważnie każda gmina. Szczególnie sprawę piekarni polecamy naszym towarzyszom ze względu na żniwa i możność otrzymania mąki z nowych zbiorów.

Budowa mieszkań robotniczych przez gminę Wiener-Neustadt.

Zaraz w pierwszym numerze „Gminy" zwróciliśmy uwagę na kwestyę mieszkaniową, która z powodu zupełnego zastoju budowlanego w ciągu ostatnich lat grozi w przyszłości katastrofą. Gmina Kraków niestety w tej dziedzinie nic nie robi. Jest wprawdzie komisya mieszkaniowa, ale ta nie daje żadnego znaku życia.

Przypatrzmy się, co na tem polu robią inne gminy, gdzie w Radach miejskich zasiadają socyaliści. Weźmy np. miasto Wiener-Neustadt, którego **wiceburmistrzem** jest tow. **Offenbocck.** Stosunki mieszkaniowe są tam bardzo opłakane, gdyż rozsiadł się tam wielki przemysł wojenny, skupiający tysiące robotników. Prywatny ruch budowlany zupełnie ustał. To też towarzysze nasi w Radzie miejskiej wzięli się do roboty. Gmina utworzyła fundusz mieszkaniowy a państo przyszło jej z pomocą, aby umożliwić budowę mieszkań. Na razie planowana jest

budowa 475 mieszkań.

Plany budowy są już gotowe, a architekci Theiss i Jaksch czekają tylko na polecenie rozpoczęcia budowy na olbrzymim obszarze naprzeciwko kasarni lotniczej na Polu kamiennem. Koszta budowy obliczone są na **10 milionów koron.** Państwo zobowiązało się przyczyniać **corocznie** kwotą **360.000 K** na umorzenie powyższego kapitału. Najpierw mają być wybudowane bloki mieszkaniowe A, C, D, F i H. Blok A ma posiadać **120** mieszkań, z których 17 ma być jednoizbowych (kuchni), 65 dwuizbowych (kuchni i pokoju), 43 trzyizbowych. Jednoizbowe mieszkania przeznaczone są dla rodzin bezdzietnych. Na 2 metry zabudowanej przestrzeni przypadać będzie 5 metrów wolnej przestrzeni. Każde bowiem mieszkanie będzie miało ogródek o przestrzeni 45 metrów kwadratowych. Oprócz tych ogródków blok A będzie miał wolną przestrzeń, wynoszącą (razem z ogródkami) 5200 metrów kwadratowych, przeznaczoną **dla dzieci,** których przypuszczalnie będzie mieszkać w tym bloku **320.**

Plan budowlany gminy Wiener-Neustadt jest pierwszą w i ę k s z ą akcyą budowlaną w czasie wojny. Tak pracują w gminie socyaliści.

Kraków, mający olbrzymie obszary placów budowlanych na gruntach pofortecznych, nic nie robi w dziedzinie mieszkaniowej, bo nie życzą sobie tego **kamienicznicy,** którzy zupełnie opanował Radę miejską i nie chcą dopuścić do niej przedstawicieli robotników. A zaznaczyć należy, że Wiener-Neustadt jest miastem tak wielkiem jak Tarnów i mimo tego podejmuje tak wielką akcyę budowlaną. Jeżeli Kraków, którego każdy okręg wyborczy jest większy od Wiener-Neustadt, nic nie robi, to cóż dopiero mówić o Tarnowie, którego burmistrz umiał przeprowadzić wielką transakcyę budowlaną ale na własną korzyść.

Porównanie powyższe wykazuje, jak kolosalne znaczenie ma wejście silnego zastępu radnych socyalistycznych do Rady miejskiej.

Znów odroczenie krakowskiej „reformy" wyborczej.

Komisya statutowa rady miejskiej nie ukończyła na posiedzeniu w dniu 12 lipca swych obrad nad prowizoryczną zmianą statutu. Po 3-godzinnej gorącej dyskusyi nie mogła się komisya zdecydować na głosowanie nad zgłoszonymi wnioskami co do ilości mandatów dla czwartego koła i na wniosek wicepr. Sarego uchwaliła większością głosów odroczyć obrady dla zasięgnięcia opinii klubów. Przebieg posiedzenia był następujący: Po odczytaniu protokołu oświadczył się imieniem klubu demokratycznego dr Bandrowski za przyznaniem kołu czwartemu tej samej ilości mandatów, jaką ma każde z istniejących kół tj. 24; — nadto domagał się zastosowania systemu proporcyonalnego i jak najrychlejszego przystąpienia do pracy nad zasadniczą reformą statutu miejskiego. Wicepr. **Sare** imieniem klubu mieszczańskiego oświadczył się przeciw cyfrze 24 mandatów, powołując się na uchwałę klubu i komisyi parlamenmentarnej; podobnie przemawiali pp. **Muczkowski** i **Łuczko**, zaś r. **Maywalt** popierał stanowisko zajęte przez dra Bandrowskiego. Tow. dr **Bobrowski** przedstawił przebieg dotychczasowych obrad nad reformą statutu i uznał za rzecz niegodną powagi rady i ważności chwili, iż sprawę się nieustannie odracza, a w sprawie ilości mandatów prowadzi się kramarskie targi; z początku proponowali mieszczanie 7 mandatów, potem 12, p. Łuczko proponował 14, komisya parlamentarna 15, r. Kosobucki 16, a wszystko tylko po to, by dla 24.000 wyborców koła czwartego dać mniej mandatów, niż mają inne koła; z zadowoleniem wita oświadczenie demokratów i apeluje do komisyi, by już sprawę po myśli żądań szerokich kół ludności załatwiła.

Na żądanie mieszczan zarządził prezydent przerwę, w czasie której toczyły się obrady i pertraktacye, których celem było uzyskanie **kompromisu na podstawie 18 mandatów** dla czwartego koła; w zamian za to „ustępstwo" żądali mieszczanie, by demokraci zeszli ze stanowiska zasadniczego co do traktowania koła czwartego na równi — co do liczby mandatów z innemi kołami. Nie chcieli mieszczanie, by ich uważano za gorszych przyjaciół robotników, niż demokratów... Gdy kompromis na tej zasadzie do skutku nie doszedł, odroczono posiedzenie.

Wiadomość ta musi wywołać słuszne rozgoryczenie wśród robotników, którzy lojalnie i spokojnie oczekują dotąd załatwienia przez radę skromnych robotniczych postulatów. Parlament się zebrał dn. 16 b. m., posłowie mogliby — w razie uchwalenia sprawy, bodaj w komisyi — podjąć rokowania z rządem w celu uzyskania szybkiego zatwierdzenia zmiany statutu. Odraczająca uchwała uniemożliwia te starania, a odpowiedzialność za przewlekanie sprawy spada wyłącznie na małoduszną większość rady!

———xox———

KOŁOMYJA.

Ostatnie wybory gminne odbyły się w roku 1912. Od tego czasu zmarło 11 radnych, w niewoli 2, w konkursie 1 (przez co stracił mandat), wyjechało 5, a więc brakuje „tylko" 19! Burmistrzem jest poseł Kleski, który także w parlamencie nic nie robi. Typowy poseł i burmistrz galicyjski. Jest mianowana rada gospodarcza, w **której robotnicy nie mają ani jednego przedstawiciela.**

Gospodarka **pod psem.** Niema ani jednego konsumu, niema gminnej masarni, rzeźni, piekarni, niema nawet sklepów rejonowych.

DĘBICA.

Wybory odbyły się w r. 1912. Radnych zmarło 2. Po inwazyi rosyjskiej rozwiązano Radę miejską. Rządy w mieście dzierży komisarz rządowy Hubicki, za którego plecyma rządzą sekretarz gminy, inspektor policyi i policyant Hornung, który podział skóry między ludność przeprowadził w ten sposób, że najlepszą zatrzymał dla siebie, gdyż jest szewcem.

W Radzie gospodarczej zasiadają sami bogacze, którzy o ludność niezamożną zupełnie się nie troszczą. Cóż naprzykład milionera żydowskiego Arona Bera obchodzą robotnicy? Dokąd to będzie trwało?

LIBIĄŻ MAŁY.

Wybory odbyły się w r. 1909. Wójt Bętka zajmuje się handlem koni i całymi dniami niema go w gminie. Rady gospodarczej niema. W tych warunkach o jakiejkolwiek akcyi aprowizacyjnej niema mowy. Dlatego też apelujemy do starosty w Chrzanowie, by natychmiast zarządził rozpisanie wyborów do Rady gminnej, a w razie wyboru nowej rady i nowego wójta będzie miał pomoc w sprawach aprowizacyjnych, które w tutejszym powiecie są tak ciężkie.

DOBRANOWICE POW. WIELICZKA.

Otrzymaliśmy następujące pismo: My, obywatele gminy Dobranowice zwracamy się z wielką prośbą o przeprowadzenie nowych wyborów, bo dalej tak być nie może. Nasz wójt rady gminnej nie zwołuje, tylko wszystko sam robi, jak mu się podoba. Nie zależy mu na niczem, bo się zbogacił na wojnie. Drugi raz mu się czas urzędowania kończy. Sam odbija sąsieki i zabiera zboże a gminę wydaje na pastwę głodu. Jeszcze jest gorzej z naftą, „rozdzielaną" przez niego.

Żądamy bezzwłocznie przeprowadzenia lustracyi przez pow. lustratora.

Tak dał się on we znaki wszystkim, że cała gmina straciła do niego zaufanie. Dlatego też upraszamy o rozpisanie wyborów do Rady gminnej. (Spodziewamy się, że p. starosta zastosuje się do tej prośby).

Szereg podpisów.

Prawo gminne.

Z KRAKOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ. W dniu 4, 5, 11 i lipca odbyły się trzy posiedzenia Rady miejskiej.

W dniu 4 bm. poseł tow. Daszyński zainterpelował w sposób energiczny prezydenta miasta w sprawie gminnej reformy wyborczej,) występując przeciw ciągłemu odraczaniu tej doniosłej sprawy. Prezydent przyrzekł sprawę przyspieszyć. Następnie interpelował poseł tow. Daszyński w sprawie nadużyć w zarządzie jatek miejskich, żądając śledstwa sądowego. Przeciwko zarządcy tychże Skulskiemu podniesiono, że sprzedawał mięso pokątnie rzeźnikom po wyższych cenach a nadwyżkę chował do własnej kieszeni. Sprawę tę bada komisya, złożona z 3 radców (zasiada w niej pos. tow. dr. Bobrowski).

W dniu 5 bm. uchwalono w celu rozszerzenia Zakładu wychowawczego dla sierot-dziewcząt upośledzonych umysłowo lub fizycznie nabycie realności w Zakrzówku za 17.000 K.

Następnie przyznano dodatki drożyzniane dla pracowników miejskich, które mają odpowiadać dodatkom, udzielanym przez rząd urzędnikom państwowym.

Wreszcie radca dr. Muczkowski referował projekt, który postanawia, aby wszelkie wywieszki, tablice firmowe, reklamowe, gablotki, portale sklepowe, daszki ochronne, balkony i ganki mogły być umieszczane lub budowane jedynie za zezwoleniem magistratu. Wygląd miasta dotychczas pod tym względem zostawia wiele do życzenia, rozmaite wywieszki i gablotki kupców, umieszczane z gustem ludzi, nie mających pojęcia o estetyce, szpecą wygląd nawet pryncypalnych ulic.

Reszty porządku dziennego nie można było załatwić, gdyż nie było kompletu, albowiem rajcowie poszli sobie do domu.

Na posiedzeniu w dniu 11 bm. radca Wielgus oświadczył imieniem komisyi dyscyplinarnej, że dochodzenia przeciw p. Skulskiemu nie wykazały, by popełniono malwersacye. Prezydent Federowicz dodał, że akta tej sprawy celem zaprzysiężenia świadków przesłano pow. sądowi karnemu.

Wobec powyższego wyjaśnienia musimy zaznaczyć, że w śledztwie magistrackiem ludzie boją się zeznawać niekorzystnie dla Skulskiego. Np. pewna osoba oświadczyła prywatnie: Mogłabym dużo pawiedzieć o jego rachunkach, ale mam córkę w magistracie! Większość zaś świadków również jest zajęta w magistracie. P. Skulskiemu powodziło się bardzo dobrze, gdyż w czasie wojny kupił sobie meble za kilkanaście tysięcy i żył nader wystawnie.

Następnie uchwalono subskrybować 500.000 K na ósmą pożyczkę wojenną. mimo iż w kasie miejskiej pustki. Wreszcie uchwalono zakupić kamieniołomy w Miękini, o czem piszemy osobno. W końcu uchwalono zorganizować 10 prowizorycznych szkół ludowych i wydziałowych żeńskich i męskich w Krakowie.

Warto, przy sposobności zaznaczyć, że wojskowe szpitale znajdują się jeszcze w wielu szkołach, a natomiast z kasyna końskiego usunięto szpital. Lokal dla gry w karty dla szlachciców ważniejszy, niż lokale szkolne.

O MANDAT RADZIECKI Z CZARNEJ WSI. Od mieszkańców Czarnej Wsi (XIV dzielnicy Krakowa) otrzymujemy następujące pismo:

Od śmierci radnego Misiorowskiego dzielnica nasza nie ma przedstawiciela w Radzie miejskiej, to też nikt się o tutejszych mieszkańców nie troszczy. Prezydyum miasta nie powołuje do Rady miejskiej tow. Englischa, który był na drugiem miejscu po wybranym, ani też nie rozpisuje wyborów uzupełniających. Przecież wybory w jednej dzielnicy można przeprowadzić mimo wojny, jeżeli w Gracu wybrano niedawno całą Radę miejską i nowe prezydyum miasta.

Kwestya mieszkaniowa.

SZWEDZKIE DOMY DREWNIANE. Pisaliśmy już, że miasto Wiedeń sprowadza domy drewniane ze Szwecyi. Obecnie dzienniki donoszą, że kilku przedsiębiorców ze Szwecyi czyni starania o pozwolenie na **wywóz do Polski gotowych domów drewnianych**, wyrabianych w sposób fabryczny w tartakach w Szwecyi. Przedsiębiorcy zażądali przysłania im albumów z budowlami w stylu polskim do wyrobu domków wiejskich. Budynki takie rozebrane byłyby sprowadzane morzem do Gdańska i ztamtąd Wisłą do miejscowości nadbrzeżnych i pobliskich stacyi kolejowych.

MIEJSKI URZĄD MIESZKANIOWY utworzyła na wniosek socyalistyczny Rada miejska w Gracu. Zadaniem tego urzędu jest prowadzenie statystyki mieszkań, kontrola mieszkań, popieranie ruchu budowlanego, udzielenie porad w sprawach mieszkaniowych i popieranie budowy domostw dla inwalidów. Przy urzędzie tym ustanowiony będzie obowiązkowe biuro najmu mieszkań, w którym kamienicznicy muszą zgłaszać wolne mieszkania.

Galicyjskie Rady miejskie o takich rzeczach nie myślą. W Galicyi urzędy większych miast (jak np. Drohobycza) nie powołały dotąd nawet urzędów najmu, mimo iż ten obowiązek nakłada na nich rozp. o ochronie lokatorów.

MIEJSKA KOMISYA MIESZKANIOWA WE LWOWIE. Dnia 10 bm. ukonstytuowała się nowa komisya, która będzie mieć następujący zakres działania: 1) zapobieżenie brakowi mieszkań; 2) rozwój przemysłu budowlanego; 3) sprawa materyałów budowlanych; 4) sprawa rozwoju komunikacyi miejskiej w związku z kwestyą mieszkaniową; 5) pomoc dla właścicieli domów; 6) ulepszenie stosunków sanitarnych w domach; 7) wznowienie działalności stowarzyszeń budowlanych i budowy domów mniejszych i robotniczych; 8) sprawy kredytu budowlanego i hipotecznego.

—o—

Przedsiębiorstwa gminne.

ZAKUPNO KAMIENIOŁOMÓW W CHRZANOWSKIEM PRZEZ GMINY KRAKÓW, LWÓW I TARNÓW. Na posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej w dn. 11 bm. załatwiono sprawę zakupna kamieniołomów porfirowych w Miękini i dolomitowych w Chrzanowie i Libiążu, należących do firmy H. Kulka i Spółka. Gminy, chcące pracować ekonomicznie na polu gospodarki drogowej muszą uniezależnić się od dostawców prywatnych. Cena kupna wynosi 6.250.000 K, razem z opłatą przenośną **6.500.000** K. Kraków i Lwów daje po 45%, Tarnów 10% ceny kupna. Przedmiot kupna stanowią łomy w Miękini wraz z ładownią w Krzeszowicach, łomy w Chrzanowie i Libiążu, jako też około 4 morgi terenu porfirowego w Regulicach. Łomy te badali: profesor Morozewicz i inżynier Marcinkiewicz. Materyał porfirowy w Miękini jest zarządom gmin galicyjskich powszechnie znany i co do swej dobroci i wartości wypróbowany tak, że pod względem wyboru jest bez konkurencyi, jak również bez konkurencyi jest kamieniołom w Miękini pod względem sprawności. Objętość masy skalnej w Miękini wynosi około **10** milionów metrów sześciennych.

Jest to ważny krok w kierunku socyalizmu gminnego. Przecież w czasie wojny zwyciężają żądania socyalistyczne, z których się śmiała burżuazya przed wojną.

Z pism i książek.

DIE GEMEINDE (Gmina). Wyszedł zeszyt 3/4 i zawiera następującą treść: Ausobsky, wiceburmistrz Gracu: Reforma ustawodawstwa szynkarskiego (omawia zadanie gminy w walce z alkoholizmem). Rezolucye zjazdu dolno-austr. rad gospodarczych, które podaliśmy w poprzednim numerze „Gminy". Gminna biurokracya państwowa. Miejski urząd mieszkaniowy w Gracu. Akcya uprawy jarzyn górno-austr. miast. Uregulowanie kwestyi mięsnej w Stockerau (precz zaprowadzenie karty na mięso). Państwowa opieka nad dziećmi. Nasi wrogowie. Kronika. Adres administracyi: Wien V/1, Rechte Wienzeile Nr. 97. — Prenumerata roczna wynosi 3 K.

Kommunale Praxis (Gminna praktyka), tygodnik poświęcony polityce gminnej i socyalizmowi gminnemu wychodzi pod redakcyą pos. tow. dr. Suedekuma w Berlinie (Berlin S. W. 68 Lindenstrasse 3). Prenumerata kwartalna wynosi 4.65 marki. Nr. 27 ma następującą treść Poseł Hirsch: Finanse gminne i opodatkowanie w gminie. Opieka wojenna (w tem między innemi: Doświadczenia z hodowlą drobnych zwierząt w gminach w czasie wojny). Miejscowe zarządzenia. (Sprawozdania z kraju.) Ustawodawstwo gminne. Kwestya finansowa i podatkowa. Oświata i wychowanie (gminne biblioteki. Kiedyż będziemy je mieć w Galicyi?). Kwestya mieszkaniowa i budowa miast. Popieranie dobrobytu. Gminna polityka społeczna. Przegląd. Administracya (Akademia umiejętności administracyjnych). Kronika parlamentarna.

Towarzysze w państwie niemieckiem poświęcili wiele pracy sprawom gminnym. Pismo powyższe wydają od 18 lat. Pos. tow. dr. Suedekum jest wybitnym znawcą spraw gminnych i jest nawet docentem politechniki dla tych spraw.

strza Prampoliniego: Socyalizm nie jest szkołą tchórzostwa.

NIEOMYLNA WAGA. W pewym zakątku Normandyi (w półn. Francyi) chytry gospodarz znalazł bardzo praktyczny, chociaż prymitywny, sposób załatwiania rachunku z piekarzem, który miał mu dostarczać codziennie chleb dwufuntowy. Zamiast płacić codziennie, nasz gospodarz dawał mu raz na tydzień dwa funty masła.

Po pewnym czasie piekarz zaczął się skarżyć, że nie odbiera pełnej wagi masła, i że za każdym razem brakuje ze 150 gram. Gospodarz zaś upewniał, że waga jest dobra. Zwrócono się wreszcie do sędziego, który wysłuchał cierpliwie narzekania skarżących i kazał sobie przynieść ich wagi z ciężarkami, aby je sprawdzić z należytą ścisłością.

— Ale, panie sędzio, — rzekł wieśniak, — ja mam wagi, tylko nie mam ciężarków.

— Jakim więc sposobem możesz zważyć te dwa funty masła? — zapytał sędzia, podczas gdy piekarz już uśmiechał się tryumfująco.

— Bardzo łatwo! — odrzekł tamten. — Kładę na wagę jego chleb dwufuntowy.

KOBIETA POSŁEM W HOLANDYI. Przy onegdajszych wyborach do drugiej Izby wybraną została posłem tow. Groenew.

LICZBA ZORGANIZOWANYCH ROBOTNIKÓW NA WĘGRZECH w r. 1917 wzrosła do cyfry 215.222. Przed wojną węgierskie związki zawodowe liczyły 107.486 członków. Wskutek powołania znacznej części członków organizacyi zawodowych do wojska, liczba ich w końcu 1915 r. spadła do 43.381. W r. 1916 kryzys został przezwyciężony i liczba członków wzrosła do 55.338, zaś w roku ubiegłym liczba zorganizowanych robotników zwiększyła się prawie 4-okrotnie.

Szybki zrost węgierskich związków zawodowych przypisać należy w znacznym stopniu wielkiej demonstracyi pokojowej 1-go maja 1917r. Ten znaczny postęp roboty związkowej zasługuje tembardziej na uwagę, że przemysł węgierski znajduje się na nizkim stopniu rozwoju, a również nie jest tam dostatecznie zagwarantowane prawo koalicyi.

Na 215.222 zorganizowanych robotników było 166.411 mężczyzn i 48.611 kobiet. Liczba kobiet zorganizowanych wzrosła 5-krotnie. Więcej, niż połowę, zorganizowanych stanowią robotnicy Budapesztu. Najbardziej wzrosła liczba członków związku robotników przemysłu metalowego (z 20.000 do zgórą 80.000). Zwiększyła się też znacznie liczba zorganizowanych górników, kolejarzy, subjektów i włókniarzy. W ostatnich czasach praca organizacyjna szybko postępuje naprzód również wśród tramwajarzy, robotników miejskich i gminnych oraz wśród robotnic fabryk tytoniowych. W chwili obecnej liczba członków węgierskich związków zawodowych przekroczyła już ćwierć miliona.

BISKUP ŁOSIŃSKI DO KLASZTORU. Pisaliśmy już nieraz o tem, kto jest biskup kielecki Łosiński. On to zakazywał obchodów narodowych, nie chciał uznać rządu polskiego i zabraniał ludziom czytywać „Prawo Ludu“. A księżom swoim rozkazał, żeby rozgrzeszenia nie dawali tym, którzy nasze pismo czytują. Działalność tego biskupa wielce była dla narodu szkodliwa. Aż wdał się w to poseł papieża ks. Ratti, który niedawno doPolski przyjechał i oto papież postanowił biskupa Łosińskiego za jego sprawki ukarać i odbiera mu biskupstwo. Biskup Łosiński zaś musi iść na pokutę do klasztoru.

GŁÓD PRZYMUSEM NIEODPORNYM, WYKLUCZAJĄCYM KARYGODNOŚĆ KRADZIEŻY ŚRÓKOW SPOŻYWCZYCH. Niejednokrotnie przed sądem stają dziś biedacy, obwinieni o kradzież chleba, którzy tłumaczą się głodem. Dotąd sędziowie przeważnie przyjmowali w takich wypadkach nędzę jako okoliczność łagodzącą i stosowali najniższy wymiar kary (12 godzin), zamieniali areszt na grzywnę. Niektórzy sędziowie, mający większe poczucie społeczne, poszli dalej i przyjmowali w takich wypadkach przymus nieporny z par. 2g) u. k., wykluczający karygodność i ogłaszali wyroki uwalniające. Zapadały takie wyroki i w krakowskim sądzie powiatowym.

Obecne jednak sprawa ta dostała się do najwyższego trybunału sądowego. Mianowicie sąd obwodowy w Taborze (Czechy) uwolnił od zbrodni kradzieży kobiety, które zabrały mąkę z wozów aprowizacyi miejskiej. Ustalił bowiem na podstawie zeznań burmistrza, że ludność nie otrzymała w ostatnim czasie mąki, oraz że także dowóz innych środków spożywczych był nader niewystarczający. Przyjął więc, że kobiety działały pod przymusem nieodpornym ratowania swych rodzin od głodu.

Przeciw temu wyrokowi wniosła prokuratorya państwa zażalenie nieważności. Najwyższy trybunał sądowy zniósł wprawdzie powyższy wyrok, jednakowoż tylko z tego powodu, że sąd I. instancyi nie ustalił, czy w rodzinie każdej oskarżonej panował głód, i polecił zbadać tę okoliczność. W zasadzie więc stanął najwyższy sąd, że można, w powyższych wypadkach zastosować przepis o przymusie nieodpornym z par. 2g) u. k., ale musi się ustalić, że rzeczywiście głód był przyczyną kradzieży.

OBERWANIE CHMURY W POWIECIE PODGÓRSKIM. W ubiegły czwartek około godz. 4-tej popoł. szalała w powiecie podgórskim a zwłaszcza we wsiach: Wrząsowice, Wróblewice, Golkowice, Rajsko, itd. straszna burza, połączona z oberwaniem chmury, która poczyniła ogromne szkody. Spiętrzony wał wód przetworzył w pagórkowatej okolicy z każdego strumyka prawdziwą rzekę. Pęd wody zabierał świeżo zżęte zboże, kopane ziemniaki i zamienił w jedną płaszczyznę. Szalejący orkan wraz z spadającą masą wód położył pokotem zboże.

CHOROBA HISZPAŃSKA, jak donosi „Gaz. Podh.“ zawitała do Zakopanego i do Nowego Targu, gdzie było już kilka wypadków.

RZEPAK ZIMOWY. Zgłoszenia do upraw zimowego rzepaku mają być wniesione wedle obwieszczenia c. k. ministerstwa rolnictwa z 18. maja br., najpóźniej do 20. lipca 1918, u naczelnika gminy. Poleca się jednak jak najwcześniejsze wniesienie zgłoszenia, ażeby przydział nasienia i sztucznego nawozu (Ammoniumsuflat) przez Związek Wojenny przemysłu oliwy i tłuszczów, Wiedeń I., Seitzergasse Nr. 1. dość wcześnie mógł nastąpić. Ze względu na małą ilość sztucznego nawozu, będącego do rozporządzenia, obawiać się należy, że przy spóźnionych zgłoszeniach przydział sztucznego nawozu już nie będzie możliwy. — Informacyi udziela Związek wojenny przemysłu oliwy i tłuszczu, Wiedeń I., Seitzergasse Nr. 1, gdzie też otrzymuje się potrzebne do zgłoszeń formularze.

Składki.

Fundusz prasowy „Prawa Ludu“: Na listę Nr. 257 zebrała p. K. Graczowna **205 K 76 h.**

Od Administracyi.

Administracya „Prawa Ludu“ składa serdeczne podziękowanie żołnierzom z Feldpost 244 za złożone K 90 na fundusz prasowy „Prawa Ludu“: Małek Józef 10 K, Tarabula 5 K, Gabel 1 K, Eberchart 5 K, Przybyło 4 K, Larysz 2 K, Charysz 4 K, Krympulec 1 K, Paszek 5 K, Fasler 1 kor., Kapusta 7 kor., Boehm 1 kor., Tumcyj 1 kor., Strutyński 5 kor., Młynko 6 kor., Ingwer 1 kor., P. t. 10 kor., Miziołek 6 kor., Moroz 1 kor., Gumiński 3 kor.

Ceny ogłoszeń w „Prawie Ludu“

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcyi).

Ogłoszenia (inseraty) za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy **60 hal.** — **Nadesłane** za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce **1 kor.** — **Doniesienia po kronice** za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce **2 kor.** — **Drobne ogłoszenia** za wyraz **10 hal.** (najmniej za 1 kor.), wyrazy grubszem pismem za wyraz **14 hal.** **Należytość z góry, ewentualnie w markach. Przy kilkakrotnych ogłoszeniach rabat. Ceny załączników, pasków, ogłoszeń wśród tekstu, wedle specyalnej umowy.**

Przy zamówieniach powołujcie się zawsze na „Prawo Ludu“!

Przeczytane numera

„PRAWA LUDU"

przesyłajcie krewnym i znajomym w polu.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie.